



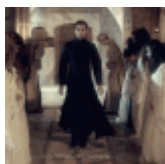
Czas zapisu: 2016-08-21 18:51:37

Pokój: Gabinet_Specjalizacji

[18:51:37] ** przychodzi **Mroczny_Lord...**

[18:51:37] ** aktualny temat: <http://www.smierciozercy.cba.pl/infopage.php?id=19> - proszę przeczytać opis pomieszczenia. | Od 19:00 można wchodzić (klimatycznie rzecz jasna).

[18:51:37] **Mroczny_Lord:**



[18:54:46] ** przychodzi **Lady_Suzanne_Meiss...**

[18:56:05] ** przychodzi **Antioch_Peverell...**

[18:59:37] **Filip_McKronos:** *wchodzi na 2 piętro i szuka zdobionego szmaragdami portretu Belatrix Lastrange skłania ku niej głowę i z szacunkiem wypowiada Madame Lestrnge. Gdy otworzyło się już przejście ujrzał bardzo jasny pokój z wysokimi regalami. Pokój nie wyglądał jak reszta zakonu więc podejrzewał że jest gdzieś indziej niż jedno z pomieszczeń zakonu. W tym pokoju były bardzo ładne i na pewno drogie rzeczy które emanowały swoją własną aurą. Jest tu poprostu pięknie*

[19:00:51] **Sara:** *[Wzięła głęboki wdech i ruszyła w kierunku wejścia do Gabinetu Specjalizacji. Najpierw rozerzała się nie mogąc znaleźć wejścia, ale po chwili przypomniała sobie co należy zrobić, aby się tam dostać. Nisko skłoniła się przed obrazem Bellatrix i wypowiedziała prawie szeptem dwa słowa.] Madame Lestrange. [Gdy przejście jej się odłoniło przeszła przez nie i aż na początku musiała zmrużyć oczy, z powodu dziwnego blasku, którego się nie spodziewała w jakimkolwiek pom ...*

[19:01:20] **Sara:** *pomieszczeniu tego domu. Gdy jej oczy się przyzwyczaiły zaczęła się rozglądać po pomieszczeniu, które wyglądało jak jedna wielka lśniąca graciarnia.] Huhuhu. [Westchnęła przyglądając się kosturom oraz różdżkom, które przykuły jej wzrok.]*

[19:01:32] **Mistrz:** **Gdy adepci wchodzili do Gabinetu Specjalizacji, nie spodziewali się napotkać tam tak słynną i znaną osobę, jaką był niegdyś Antioch Peverell. Jego duch swobodnie lewitował parę centymetrów nad ziemią, tuż koło ubranej w błękitną, zapewne niezwykle drogą suknię należącą do Lady Suzanne. Przed nimi stała dwójka znanych już adeptom osób: wysoki, starszy mężczyzna ubrany w szarą szatę przypominającą zakonny habit - prof. Moor - oraz zakapturzony mężczyzna o szepcz ...*

[19:01:40] **Mistrz:** *szepczącym głosem - Mroczny Lord.**

[19:02:57] ** przychodzi **Jill_Courtney...**

[19:03:31] **Mroczny_Lord:** *Witam w Gabinetcie Specjalizacji *Męski głos pobrzmiwał w głowach adeptów. Miał chyba nadzieję na to, że są już do tego przyzwyczajeni.**

[19:03:44] **Mroczny_Lord:** *(Jill, możesz już napisać swoje wejście)*

[19:03:47] **Filip_McKronos:** Witam pana

[19:04:04] **Jill_Courtney:** *[do sali weszła wysoka postać szczelnie odziana w profesorską szatę. Kosmyk wypadający z upięcia świadczył, że dosłownie przed chwilą odbyła szaleńczy bieg ze swojej sypialni do Gabinetu Specjalizacji]*

[19:04:55] **Sara:** *[Skłoniła się lekko w stronę wszystkich osób, które wiedziała, że są o wiele starsze i stażem i doświadczeniem, ale nic nie powiedziała. Nie była jeszcze przyzwyczajona do tego, że w jej głowie ktoś mówi, więc się lekko wzdrygnęła, gdy znowu usłyszała głos Mrocznego Lorda.]*

[19:05:33] **Mroczny_Lord:** **Zostaniecie dzisiaj zbadani pod kątem Waszych magicznych specjalizacji przez zarówno naszych wykładowców, szanowną Panią urzędnik z Ministerstwa Magii *Pochylił głowę w stronę ubranej w błękit kobiety.* A także przez, można by rzec, legendarną postać. Zapewne słyszeliście Opowieść o Trzech Braciach?**

[19:05:48] **Filip_McKronos:** tak

[19:06:16] **Sara:** *Oczywiście. [Powiedziała bez większego zastanowienia i kątem oka spojrzała na ową postać.]*

[19:08:14] **Antioch_Peverell:** Skoro tak, to najpewniej wiecie, dlaczego jestem duchem. Nazywam się Antioch Peverell, brat Kadmusa i Ignotusa. *Duch przerwał Lordowi jego wypowiedź wychodząc przed niego.* Jak wiecie z mojej historii pewien przedmiot stał się moją zgubą. Miał mnie poprowadzić ku władzy, ale tak się nie stało. Byłem za głupi, by go posiadać i oto skutki *Podniósł znaczące ręce w górę, jakby miał do kogoś pretensje.* Czy wiecie czym był ten przedmiot?

[19:08:36] **Filip_McKronos:** CZARNA ROZDZKA

[19:09:32] **Sara:** *Och, no oczywiście była to czarna różdżka... [Chciała coś dopowiedzieć, ale ugryzła się w język nie chcąc uradzić obecną tu postać. Westchnęła podeszła bliżej Filipa.]*

[19:10:58] **Antioch_Peverell:** Dokładnie tak. *Duch zerknął zadowolony w stronę chłopaka, a później na wtórującą mu dziewczynę.* Ale Czarna Różdżka to nie jedyny niebezpieczny przedmiot. W tej historii były jeszcze dwa: Peleryna Niewidka oraz Kamień Wskrzeszenia. Czego najpewniej nikt Wam jeszcze nie powiedział to fakt, że te 3 artefakty starej magii nie są jedynymi. Na świecie wciąż odkrywamy kolejne, tak, my! Nawet duchy się w tym przydają. Niektórych przedmiotów żywi po prostu nie potrafią znaleźć ...

[19:11:04] **Antioch_Peverell:** znaleźć.

[19:12:07] **Antioch_Peverell:** Część z tych artefaktów została zgromadzona tutaj - w bezpiecznym pomieszczeniu będącym pod nadzorem dwóch przeciwstawnych do siebie magicznych stron: Ministerstwa Magii i Zakonu Śmierciożerców. Obie te organizacje pilnują ich, by nie zostały wykorzystane przez niewłaściwe osoby.

[19:13:25] **Sara:** *[Spojrzała z ciekawym wzrokiem na ducha i lekko przechyliła głowę*

sluchając uważnie tego co mówi. Rozejrzała się po obecnych osobach, a potem po pomieszczeniu, w którym była. Przegryzła wargę na myśl o tym co by mogło się naprawdę stać, gdyby coś dostało się tam, gdzie nie powinno.]

[19:14:31] Antioch_Peverell: I dziś to właśnie nimi się zajmiecie. Są na tyle potężne, że zapewne dotykając któregoś poczujecie jaka siła z nich bije. Nie bójcie się jej, nic Wam nie robi. Każdy z tych artefaktów został dobrze zabezpieczony i w obecnych czasach ich jedynym słusznym zastosowaniem jest odnajdywanie sekretnych ścieżek w umysłach uczniów. Takich... Skrótów przez labirynt. Ów ścieżki to Wasze magiczne specjalizacje, czyli te dziedziny magii, w których będziecie mogli osiągnąć dos ...

[19:14:34] Antioch_Peverell: doskonałość.

[19:15:31] **** przychodzi Raven_Costalis...**

[19:16:22] Raven_Costalis: **do pokoju wbiegła niska szatynka z perfekcyjnym makijażem na swojej twarzy i potarganymi włosami** Wybaczcie, dużo spraw na głowie.

[19:16:53] **Mistrz:** **Duch bez słowa poleciał w stronę jednej ze ścian, znikając za nią. Jego opis był dość klarowny - adepci znaleźli się w pomieszczeniu pełnym magicznych artefaktów tak potężnych, że musiały być chronione zarówno przez tę "dobrą" i "złą" stronę świata magicznego. Wtedy głos Mrocznego Lorda ponownie zawiał w głowach adeptów i wykładowców.**

[19:19:15] Mroczny_Lord: ***Witamy, prof. Costalis! Dobrze, że Pani zdążyła. *Szepczący szelest docierał do wszystkich. Mroczny Lord nie przejął się najwidoczniej przemową Antiocha i teraz dało się odczuć w jego wypowiedziach pewien spokój, ale i precyzję. Był jedną z tych osób - najpewniej był człowiekiem, choć w zasadzie nigdy nie było to jasne, nawet dla jego współpracowników - które stawiają na dokładność.***

[19:19:19] Mroczny_Lord: *

[19:20:11] Mroczny_Lord: ***Myślę, że po tym miłym wstępie ze strony Antiocha, możemy już zacząć. Filip, jesteś gotowy?***

[19:20:29] Filip_McKronos: tak

[19:23:14] Mroczny_Lord: ***Doskonale. *Mroczny Lord podszedł do jednego z regałów. Dopiero teraz, w dobrze oświetlonym pomieszczeniu, osoby mogły zorientować się, że zostawiał on za sobą dziwne ślady. To trochę tak, jak ślimak pozostawiający za sobą warstewkę wysychającego śluzu, lecz w tym wypadku nie była to kleista substancja, a coś przypominającego mgiełkę w kolorze czerni. Postać obróciła się do chłopaka trzymając długą, cisową różdżkę. Miała 15 cali i włos z ogona testrala jako rdzeń ...***

[19:24:20] Mroczny_Lord: ***rdzeń. Zapewne była to idealnie wykonana kopia Czarnej Różdżki, a może... wcale nie była jej kopia. Choć przecież tamta została zniszczona, co było bardzo mylące.* Weź ją proszę do ręki i wyceluj nad swoją głową w sufit.***

[19:24:36] Mroczny_Lord: ***A następnie pomyśl o osobie, której najbardziej nie znosisz.***

[19:26:24] Filip_McKronos: **bierze różdżkę do ręki od Mrocznego Lorda. Następnie bierze ją nad swoją głowę i wycelowuje w sufit i myśli o nauczycielce polskiego z mugolskiej szkoły.**

[19:26:47] **Mistrz:** **Czarna Różdżka zajarzyła się jasnym światłem, gdy tylko chłopak uniósł ją w górę. Minęło parę sekund, a z jej końca wyleciały trzy srebrzyste iskry, które powolnie zniknęły, jakby w ogóle ich wcześniej nie było. Różdżka zgasła.**

[19:27:26] **Mroczny_Lord:** *Mhm... Ciekawe... Dobrze, Jill, teraz Twoja kolej.*

[19:28:38] **Mroczny_Lord:** *Zostaniesz zbadany przez prof. Courtney. *Dodał do chłopaka.**

[19:29:01] **Jill_Courtney:** *Dobrze, teraz czas na delikatne rozruszanie się... Ale najpierw, zobaczmy jak dobrze znasz niektóre rośliny! [uśmiechnęła się tajemniczo i sięgnęła po skrzynkę stojącą niedaleko]*

[19:29:34] **** odchodzi Antioch_Peverell**

[19:30:01] **Jill_Courtney:** *[gdy otwierała wieko, skrzynia niebezpiecznie się poruszyła, ale profesor Courtney zdawała się nie zwracać na to najmniejszej uwagi] Twoim zadaniem będzie rozpoznanie, która roślina jest niebezpieczna!*

[19:30:12] **Filip_McKronos:** *dobrze*

[19:31:05] **Jill_Courtney:** *Do wyboru masz dwie [uniósł pierwszą doniczkę tak, aby każdy mógł się jej przyjrzeć:*

</files/justpaste/d335/a12700444/8c2e1390d8b7c89724b957ea4393656f.jpg> ta czy ta [uniósł dłoń z drugą doniczką:

<http://vignette2.wikia.nocookie.net/harrypotter/images/4/4d/Devil.jpg/revision/latest?cb=20150202142721&path-prefix=pl>] ?

[19:32:14] **Mistrz:** (</files/justpaste/d335/a12700444/8c2e1390d8b7c89724b957ea4393656f.jpg>) i (<http://vignette2.wikia.nocookie.net/harrypotter/images/4/4d/Devil.jpg/revision/latest?cb=20150202142721&path-prefix=pl>))

[19:32:17] **Filip_McKronos:** *pierwszego zdjęcia nie mogę zobaczyć bo pisze że nie znaleziono zdjęcia*

[19:32:30] **Filip_McKronos:** *już widzę*

[19:32:31] **Mistrz:** *(tam objęto też nawiasy, kliknij w te ode mnie)*

[19:33:15] **Jill_Courtney:** *Którą postawiłbyś sobie koło łóżka? [uśmiechnęła się słodko, lecz uśmiech nie objął jej oczu, które pozostały wykrzywione w złośliwy sposób]*

[19:33:47] **Filip_McKronos:** *ta pierwsza*

[19:33:59] **Filip_McKronos:** *ta druga jest niebezpieczna*

[19:34:22] **Filip_McKronos:** *dobrze?*

[19:34:30] **Jill_Courtney:** *Dobrze, to była ta łatwiejsza część zadania [odstawiła fruwokwiat do skrzyni]*

[19:35:14] **Jill_Courtney:** *Teraz zobaczymy, jak radzisz sobie z sidłami... Wielu naszych najlepszych ludzi nie zdało pokonać tej bariery podczas II Bitwy o Hogwart i nie chcielibyśmy, by to powtórzyło się w przyszłości!*

[19:35:50] **Filip_McKronos:** *z diabelskimi sidłami?*

[19:35:57] **Jill_Courtney**: *Diabelskie sidła oplatają części ciała swojej ofiary, a Twoim zadaniem będzie rozluźnienie atakowanej części poprzez napisanie, np.: [rozluźnia nogę]*

[19:36:07] **Filip_McKronos**: ok

[19:36:40] **Jill_Courtney**: *zanim ja zdążę odliczyć do 0. Aby wygrać walkę musisz zaatakować roślinę, odpowiednim zaklęciem i odliczyć od 3 do 0, nim ja zdążę napisać, że zaklęcie chybiło.*

[19:36:48] **Jill_Courtney**: *Gotowy? Rózdzka w pogotowiu?*

[19:37:09] **Filip_McKronos**: tak

[19:37:17] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają lewą nogę Filipa]*

[19:37:18] **Jill_Courtney**: 3

[19:37:19] **Jill_Courtney**: 2

[19:37:19] **Jill_Courtney**: 1

[19:37:19] **Filip_McKronos**: lumos solem

[19:37:21] **Jill_Courtney**: 0

[19:37:23] **Filip_McKronos**: 3210

[19:37:34] **Filip_McKronos**: 3

[19:37:36] **Filip_McKronos**: 2

[19:37:37] **Filip_McKronos**: 1

[19:37:38] **Filip_McKronos**: 0

[19:37:44] **Jill_Courtney**: *Nie, nie, priorytetem jest rozluźnienie kończyny, chyba, że jesteś pewien,*

[19:37:53] **Filip_McKronos**: a ok

[19:38:00] **Jill_Courtney**: *że zdążysz odliczyć nim ja skończę to robić.*

[19:38:12] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają lewą rękę Filipa]*

[19:38:12] **Jill_Courtney**: 3

[19:38:16] **Jill_Courtney**: 2

[19:38:20] **Jill_Courtney**: 1

[19:38:20] **Filip_McKronos**: *rozluźnia lewa reke*

[19:38:27] **Jill_Courtney**: *Teraz super!*

[19:38:37] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają prawą rękę Filipa]*

[19:38:38] **Jill_Courtney**: 3

[19:38:40] **Jill_Courtney**: 2

[19:38:43] **Filip_McKronos**: *rozluźnia prawa reka*

[19:38:44] **Jill_Courtney**: 1

[19:38:53] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają lewą nogę Filipa]*

[19:38:54] **Jill_Courtney**: 3

[19:38:55] **Jill_Courtney**: 2

[19:38:57] **Jill_Courtney**: 1

[19:39:03] **Jill_Courtney**: 0

[19:39:06] **Filip_McKronos**: 8rozluznia lewa noga*

[19:39:15] **Jill_Courtney**: *Uuu, będzie ciężko na jednej nodze, ale walczymy!*

[19:39:28] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają brzuch Filipa]*

[19:39:29] **Jill_Courtney**: 3

[19:39:32] **Jill_Courtney**: 2

[19:39:33] **Filip_McKronos**: *rozluznia brzuch*

[19:39:34] **Jill_Courtney**: 1

[19:39:44] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają oplatają prawą rękę Filipa]*

[19:39:45] **Jill_Courtney**: 3

[19:39:47] **Jill_Courtney**: 2

[19:39:50] **Filip_McKronos**: *rozluznia prawa reka*

[19:39:50] **Jill_Courtney**: 1

[19:40:09] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają szyję Filipa]*

[19:40:10] **Jill_Courtney**: 3

[19:40:14] **Jill_Courtney**: 2

[19:40:14] **Filip_McKronos**: *rozluznia szyja8\

[19:40:40] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają prawą rękę Filipa]*

[19:40:41] **Jill_Courtney**: 3

[19:40:45] **Filip_McKronos**: *rozluznia prawa reka*

[19:40:46] **Jill_Courtney**: 2

[19:41:32] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają prawą nogę Filipa]*

[19:41:33] **Jill_Courtney**: 3

[19:41:33] **Jill_Courtney**: 2

[19:41:33] **Jill_Courtney**: 1

[19:41:37] **Filip_McKronos**: *rozluznia prawa noga*

[19:41:37] **Jill_Courtney**: 0

[19:41:46] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają prawą rękę Filipa]*

[19:41:47] **Jill_Courtney**: 3

[19:41:47] **Jill_Courtney**: 2

[19:41:48] **Jill_Courtney**: 1

[19:41:51] **Filip_McKronos**: *rozluznia prawa reka*

[19:41:52] **Jill_Courtney**: 0

[19:42:00] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła oplatają lewą rękę Filipa]*

[19:42:01] **Jill_Courtney**: 3

[19:42:01] **Jill_Courtney**: 2

[19:42:02] **Jill_Courtney**: 1

[19:42:03] **Jill_Courtney**: 0

[19:42:07] **Filip_McKronos**: *rtozluznia lewa reka*

[19:42:16] **Jill_Courtney**: *Obyś był praworęczny! Polecam atak.*

[19:42:45] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła cofnęły się na chwilę uchylając przed promieniem słońca wpadającym do sali]*

[19:42:48] **Filip_McKronos**: lumos solem

[19:42:49] **Filip_McKronos**: 3

[19:42:50] **Filip_McKronos**: 2

[19:42:51] **Filip_McKronos**: 1

[19:42:51] **Jill_Courtney**: unik

[19:42:51] **Filip_McKronos**: 0

[19:43:30] **Jill_Courtney**: *[z różdżki Filipa wydobył się cienki strumień światła, dzięki któremu uścisk na jego lewej dłoni stał się bardziej luźny]*

[19:43:39] **Jill_Courtney**: *(to Twoja szansa na kolejny atak!)*

[19:43:45] **Filip_McKronos**: lumos solem

[19:43:47] **Filip_McKronos**: 3

[19:43:47] **Filip_McKronos**: 2

[19:43:48] **Filip_McKronos**: 1

[19:43:49] **Filip_McKronos**: 09

[19:43:57] **Jill_Courtney**: *[Diabelskie sidła cofnęły się do skrzyni]*

[19:43:59] **Filip_McKronos**: 0

[19:44:30] **Jill_Courtney**: *Brawo! Ja już nie mam co do Ciebie żadnych wątpliwości [zerknęła w stronę Mrocznego Lorda, potakając głową]*

[19:45:03] **Mroczny_Lord**: ***Dziękujemy, prof. Courtney. *Uchylił się do wykładowczyni z szacunkiem. Zapisuje sobie by jej nie drażnić, a już na pewno, by nie wchodzić do Ciepłarni.* Teraz czas na prof. Moora.***

[19:45:21] **prof_Moor**: *Może nie wspominałem o tym na rozpoczęciu kursu, ale jak wie szanowny Mroczny Lord, dziedziną moich zainteresowań są najniebezpieczniejsze klątwy znane ludzkości. *Siwobrody człowiek podszedł do stosu amuletów. Jaśniały dziwnymi kolorami, powodując dziwną senność w osobach, które na nie zerknęły. Zakrywając swoje oczy, mężczyzna wycelował różdżką w jeden z nich - ten będący zawieszony na naszyjniku z rubinów - wykonał obrót różdżką i strzepnął nią w dół.* ...*

[19:46:01] **prof_Moor**: *strzepnął nią w dół.* Wingardium Leviosa! *Amulet uniósł się w górę.* Patrz na ten przedmiot chłopcze. Nic więcej.*

[19:46:13] **Filip_McKronos**: dobrze

[19:46:25] **Filip_McKronos**: **patrzy się na naszyjnik**

[19:47:07] **prof_Moor**: **Naszyjnik zdawał się emanować coraz mocniejsze światło, powodując senność u chłopaka. Nie minęło 10 sekund, a zaczął ziewać.**

[19:47:40] **Filip_McKronos**: **nagle poczuł się bardzo senny i jedyne czego pragnął to drzemka**

[19:48:11] **prof_Moor**: **Zbliżył się trochę w stronę Filipa, wciąż zakrywając oczy przed działaniem amuletu. Podstawił mu go praktycznie pod twarz, a wtedy, chłopak przewrócił się*

*na podłogę i zasnął.**

[19:49:36] **prof_Moor:** *Cóż... Chronometmagiem to Ty nie zostaniesz... Ta klątwa senności jest wyjątkowo uciążliwa. *Odstawił amulet na miejsce i schował różdżkę, a następnie podszedł raz jeszcze do chłopaka i potrząsnął nim, by ten obudził się ze snu.**

[19:49:58] **prof_Moor:** *To tyle z mojej strony, Mroczny Lordzie.*

[19:50:09] **Filip_McKronos:** **obudził się**

[19:50:51] **Mroczny_Lord:** ***Dziękuję, profesorze Moor. *Zerknął z niepewnością na budzącego się ucznia.* Pozostały Ci jeszcze dwa testy. Następny przygotowała dla Ciebie nasza wykładowczyni Zaklęć i Uroków - prof. Costalis.***

[19:51:48] **Raven_Costalis:** *Ode mnie zagadka. *uśmiechnęła się ciepło w stronę ucznia.* Zobaczmy czy wyczuwasz czarną magię.*

[19:51:51] **Jill_Courtney:** *[skrzynka leżąca u jej stóp nagle drgnęła, a z jej wnętrza dało się słyszeć wściekle klapanie. Profesor Courtney dyskretnie kopnęła skrzynkę i z czarującym uśmiechem przypatrywała się dalszym poczynaniom nowego adepta. Z ulgą przyjęła schowanie tajemniczego amuletu]*

[19:52:41] **Raven_Costalis:** **Na pobliskim stoliku szatynka ułożyła pięć różdżek owiniętych w cienki materiał.**

[19:53:19] **Raven_Costalis:** *Po kolei będę odsłaniać każdą z tych różdżek, a kiedy poznasz już każdą, będziesz musiał wybrać jedną z nich. Rozumiesz?*

[19:53:30] **Filip_McKronos:** *tak*

[19:54:48] **Raven_Costalis:** **Na słowa adepta kobieta sięgnęła do różdżki położonej po lewej stronie i odsłoniła materiał.* Ta różdżka ma w sobie drzewo różane i włos z głowy jednoroźca jako rdzeń.*

[19:55:45] **Raven_Costalis:** *Różdżka leżąca po jej prawicy *wskazała palcem na wspomnianą różdżkę* ma w sobie grab i ogon testrala jako rdzeń.*

[19:56:08] **Raven_Costalis:** *Środkowa różdżka to heban i włókno z pachwiny nietoperza jako rdzeń.*

[19:56:35] **Raven_Costalis:** *Różdżka druga od prawej to dziki bez i włókno ze smoczego serca.*

[19:56:51] **Raven_Costalis:** *Ostatnia to, jesion i włos z głowy wili.*

[19:57:05] **Raven_Costalis:** *Dobrze przemyśl swój wybór...*

[19:57:45] **Raven_Costalis:** *Którą wybierasz? *z ciekawością przyglądała się adeptowi**

[19:58:03] **Filip_McKronos:** *heban włókno z pachwiny nietoperza*

[19:58:41] **Lady_Suzanne_Meiss:** **Kobieta w błękitnej sukni dobrze przyglądała się poczynaniom chłopaka. Miała na nosie postarzające ją okulary-połówki, nadające jej surowości, ale i sprawiające wrażenie głębokiej, nieprzenikliwej mądrości, kryjącej się za brązowymi oczami sześćdziesięcioletniej kobiety.**

[19:58:53] **Raven_Costalis:** *Dobrze! Może jednak nie jesteś taki zły w te klocki *szatynka uśmiechnęła się szeroko i puściła oczko uczniowi**

[19:59:07] **Raven_Costalis**: Lordzie, to tyle z mojej strony.

[19:59:18] **Filip_McKronos**: *lekkko sie usmiechnal*

[20:00:10] **Mroczny_Lord**: *Dziękuję, prof. Costalis. *Skłonił się w jej stronę, a następnie odwrócił w kierunku pracownicy Ministerstwa Magii. * Czy jest Pani gotowa, Lady Suzanne?*

[20:01:00] **Lady_Suzanne_Meiss**: Tak. Oczywiście. *Dodała, lustrując śmierciożercę bystrym wzrokiem.* A czy chłopak jest gotowy? *Spojrzała w stronę Filipa.*

[20:01:10] **Filip_McKronos**: tak

[20:03:36] **Lady_Suzanne_Meiss**: Wyśmienicie. *Stara dama obesza potężny stół i zaczęła szukać czegoś w regale pełnym niesłychanych przedmiotów. Niektóre próbowała ominąć, nie wiadomo czy się ich bała, czy brzydziła. W końcu udało jej się sięgnąć po duży przezroczysty kryształ i księgę zatytułowaną "Zakazany Almanach Zaklęć Wyjątkowo Nieznośnych". Postawiła oba przedmioty na stole, wcześniej robiąc trochę miejsca.*

[20:04:08] **Lady_Suzanne_Meiss**: Otwórz księgę na środkowej stronie i połóż w niej kamień.

[20:04:55] **Lady_Suzanne_Meiss**: *Księga liczyła sobie 4000 stron, więc wystarczyło, że chłopak znajdzie tę z numerem 2000*

[20:04:57] **Filip_McKronos**: *niepewnie otwiera księgę na środkowej stronie a następnie kładzie na niej kryształ*

[20:05:31] **Filip_McKronos**: *troche sie przy tym nameczył ale dał radę znaleźć tą stronę

[20:05:34] **Filip_McKronos**: *

[20:05:56] **Lady_Suzanne_Meiss**: *Nic się nie stało. Kryształ pozostawał kryształem, a księga księgą.* Hm... A spróbuj jeszcze podnieść ręce do góry i mocno tupnąć w podłogę.

[20:06:40] **Filip_McKronos**: *podnosi ręce do góry i robi mocny tup w podłogę najmocniej jak umie*

[20:07:12] **Lady_Suzanne_Meiss**: *Wciąż nic specjalnego się nie wydarzyło* Ach, już wiem! Znalazłam kryształ dla swojego znaku zodiaku, a nie Twojego. Wybacz, mój błąd. Powiedz mi chłopcze, jaki jest Twój znak zodiaku?

[20:07:46] **Filip_McKronos**: Rak

[20:10:12] **Lady_Suzanne_Meiss**: Rak... Rak... Rak... *Urzędniczka podniosła głowę lekko po skosie, jak to robią zamyślane osoby. Wyraźnie przeliczała jakieś okultystyczne wzory w głowie, starając się wybrać najkorzystniejszy kamień.* Cóż... Niedawno była pełnia, więc mamy znikający sierp, co może osłabić te zaklęcie, ale... Może właściwy kamień nam pomoże!
Wróciła raz jeszcze do regału i tym razem przyniosła chłopakowi kamień w kolorze czerwieni.

[20:10:50] **Lady_Suzanne_Meiss**: Zamień biały kamień z czerwonym i myśl w głowie nad greckim alfabetem.

[20:10:52] **Lady_Suzanne_Meiss**: Od tyłu!

[20:11:50] **Filip_McKronos**: *zamienia kryształ biały na czerwony i w myślach od tyłu myśli nad greckim alfabetem*

[20:11:53] **Lady_Suzanne_Meiss**: **Członkini MM mocno zastanawiała się, czy spełniła wszystkie Okoliczności. Wzięła pod uwagę fazę Księżyca oraz Wenus, a także kolor kamienia, odległość od najbliższego zbiornika wodnego, porę dnia...**

[20:14:12] **Lady_Suzanne_Meiss**: **Kamień zaczął się iskrzyć jak fajerwerk, syknął na zebranych, poleciał w górę, uderzając o sufit. Omal nie trafił w siedzącą z nimi uczennicę, gdyby nie szybka reakcja prof. Moora, który zakotwiczył kamień przy udziale malutkiej kotwiczki, dokładnie takiej, jaką mógłby mieć statek w butelce.* Imponujące *Zerknęła na prof. Moora.* Ale Księżycowa magia raczej nie będzie Twoją specjalizacją, przykro mi chłopcze. To wszystko ode mnie, Mroczny Lordzie.*

[20:15:42] **Mroczny_Lord**: ***Dobrze. Możesz wyjść, Filipie. O wynikach badań dowiesz się później. Dziękujemy, Lady Suzanne. Jeśli możesz, to zaczekaj z nami jeszcze jakąś chwilę. Będziesz musiała zbadać jeszcze jednego adepta. *Spojrzał w stronę Sary.****

[20:16:48] **Mroczny_Lord**: ***Saro, jesteś gotowa?***

[20:16:56] **Filip_McKronos**: **wychodzi z pokoju czekając na wyniki**

[20:17:12] **Sara**: **na głos Mrocznego Lorda, który był skierowany do niej natychmiast do przebudziła i spojrzała na niego*Oczywiście.*

[20:18:03] **Sara**: *(Z góry przepraszam za literówki, ale jestem na telefonie)*

[20:18:09] **Mroczny_Lord**: *(spoczko)*

[20:20:03] **Mroczny_Lord**: ***Dobrze więc. *Zakapturzona postać podeszła do stołu i poprawiła stojącą na nim złotą wagę tak, by stała prosto. Obie szalki były puste.* To jest Waga Prawdy. Jest jednym z ważniejszych testów, którego dziś dostąpisz, bowiem sprawdzi ona, czy faktycznie powinnaś być w naszym gronie.***

[20:21:31] **Sara**: **przegryzła wargę i również podeszła do wagi, która stała na stole. Na jego słowa nieco się zestresowała, bo nie mogła przewidzieć tego, co owa Waga pokaże**

[20:22:44] **Mroczny_Lord**: ***Szalka po lewej symbolizuje zło. Szalka po prawej - dobro. Twoim zadaniem będzie wskazanie wagi swoją różdżką i wyobrażenie sobie najbardziej przerażającego wspomnienia, jakie kiedykolwiek miało miejsce w Twoim życiu. Jeśli szalka po lewej opadnie w dół, zostaniesz z nami i będziemy mogli dalej Cię badać. Jeśli to szalka po prawej pójdzie w dół... Wtedy Lady Suzanne będzie musiała zabrać Cię ze sobą, bo będzie to oznaczało, iż nie jesteś godna być śmierciożercą. Czy ...***

[20:22:49] **Mroczny_Lord**: ***Czy wszystko jest jasne?***

[20:23:51] **Sara**: *Hmm... jasne*

[20:24:37] **Mroczny_Lord**: ***Dobrze, wiesz co masz zrobić. *Odsunął się od wagi, której szalki się natychmiast wyrównały. Wcześniej ta po lewej próbowała przebić się przez stół, gdy koło niej stał.****

[20:26:06] **Sara**: **skierowała różdżkę na wagę i w skupieniu zamknęła oczy. Wzięła głęboki wdech i przypomniała sobie kiedy jej były przyjaciel rzucił na nią klątwę, która niby miała być tylko testem, a później ja wykorzystał. Nie chciała tego nigdy powtórzyć i nie było to dla niej miłym doświadczeniem**

[20:26:58] **Mistrz:** **Szalka po lewej stronie na chwilę uniosła się w górę, jednocześnie powodując, że ta po prawej opadła. Była to jednak chwila zwątpienia wagi, który niemal natychmiast "zmieniła zdanie" i opuściła lewą szalkę tak elegancko w dół, jak nie zdarzało się nawet niektórym już dyplomowanym śmierciożercom.**

[20:27:57] **Mroczny_Lord:** **No, no, no! Panno Saro! Jestem pod dużym wrażeniem. To teraz czas na resztę testów. Profesor Courtney, jest Pani gotowa?**

[20:28:23] **Jill_Courtney:** *[profesor Courtney wstała dając znak, że jest gotowa by "wypróbować" adeptkę]*

[20:29:13] **Jill_Courtney:** *[ponownie sięgnęła do swojej skrzyni i po dłuższej chwili szukania, wyciągnęła saszetkę, z której wysypała na rękę różne organy roślinne, wśród których najwięcej było ciemnobiałych korzeni oraz fioletowych kwiatów]*

[20:30:16] **Sara:** **Niepewnie patrzyła na wagę zastanawiając się co się właśnie stało, ale nie chciała o nic pytać. Otrzasnęła i spojrzała na profesorkę, która teraz miała testować jej zdolności. Przyglądała się temu co robi i temu co wysypała na rękę. Spojrzała na nią pytający wzrokiem**

[20:30:19] **Jill_Courtney:** *Chciałabym na początku sprawdzić, jak reagujesz na pewną, trującą roślinę. Podejdź, zamknij oczy i powąchaj ją. [podsunęła pod nos uczennicy korzenie, której zapach łudząco przypominał rzodkiewkę]*

[20:30:46] **Jill_Courtney:** *(których zapach*)*

[20:32:10] **Sara:** *Trujaca roślinę... pewnie coś jeszcze mi się stanie... *powiedziała do siebie pod nosem na tyle cicho że chyba nikt tego nie mógł usłyszeć. Podeszła do nauczycielki i wykonała jej polecenia, czyli zamknęła oczy i powachala to co trzymała mając nadzieję, że nie będzie musiała leczyć się tydzień**

[20:33:00] **Jill_Courtney:** *Chwilę odczekała, aż uczennica skończy analizować rzeźbienia wagi i delikatnie potarła jej zewnętrzne części dłoni fioletowymi kwiatami] Całkiem niezłe. [mruknęła gdy obejrzała dokładnie dłonie uczennicy w słabym świetle różdżki]*

[20:33:39] **Jill_Courtney:** *Ok, teraz to! [klasnęła w dłonie i wyciągnęła z wściekle różowego woreczka brązowe korzenie] Niuchaj*

[20:33:45] **prof_Moor:** **Przeszedł po pokoju, szukając czegoś intensywnie. Oczywiście, interesowały go testy przeprowadzane przez nauczycielkę Zakazanego Zielarstwa, jednakże sam też musiał przygotować kolejne badanie. Gdy więc wszyscy zajęci byli magicznymi roślinami, prof. Moor znalazł coś, co wyglądało nieco jak mugolska fioletowa kreda do pisania po czarnej tablicy. Uklęknął jedną nogą na podłodze i zaczął rysować jakieś okrągłe, magiczne symbole.**

[20:34:42] **Jill_Courtney:** *[choć roślina była daleko od osób zgromadzonych w sali, jej gryzący zapach dotarł już do nozdrzy każdego obserwatora]*

[20:35:12] **Sara:** **Niepewnie spojrzała na nauczycielkę i wzięła do ręki to co jej dała. 'Jak tamto przeżyłam to pewnie to będzie to zle' pomyślała i znów wykonała polecenie nauczycielki. Dziewczyna zdawała się nie zauważać profesora Moora.**

[20:35:22] **Lady_Suzanne_Meiss:** [Mój borze! A cóż to za odór?! *Spojrzała w stronę prof. Courtney.*](#)

[20:35:31] **Jill_Courtney:** *[kiedy Sara zbliżyła twarz, roślina wściekle podskoczyła i ugryzła dziewczynę w nos] Gryząca cebula, taki żarcik [zachichotała]*

[20:36:17] **Sara:** *No wiedziałam... *opuściła na ziemię roślinę w geście czegoś co miało wskazywać obronę czy ucieczkę od niej.**

[20:36:23] **Jill_Courtney:** *Dobrze! [klasnęła w dłonie, odwróciła się i wyciągnęła kolejną magiczną roślinę: /files/justpaste/d335/a12700444/a9d056c37e2f66eac67f026eaef4543e.jpg]*

[20:37:05] **Jill_Courtney:** *Z pewnością zauważyłaś, że w kręgu moich zainteresowań są głównie rośliny trujące lub śmierdzące,*

[20:37:33] **Jill_Courtney:** *jeśli to umknęło Twojej uwadze, to to zadanie z pewnością otworzy Ci oczy na ten skromny fakt.*

[20:37:35] **Sara:** *No po tym teście nie dało się nie zauważyć *zasmiała się**

[20:38:24] **Jill_Courtney:** *Chciałabym sprawdzić Twoją zwinność! Twoim zadaniem będzie uniknięcie odorosoku!*

[20:38:33] **Sara:** **spojrzała podejrzenie na nauczycielkę i na mimbulus mimbletonie, która leżała przed nią**

[20:38:54] **Jill_Courtney:** *Musisz dotknąć roślinki, a następnie uniknąć śmierdzącego płynu. Gotowa?*

[20:39:10] **Jill_Courtney:** *[wyraźnie ubawiona postawiła roślinkę na ławce i spojrzała na uczennicę]*

[20:39:24] **Sara:** *Och, no postaram się! *rozluźniła się jakby przygotowywała się do jakiegoś biegu czy zawodów* Gotowa!*

[20:40:00] **Jill_Courtney:** *Super, to dotknij roślinki i szybko utknij!*

[20:40:10] **Jill_Courtney:** *(wystarczy samo słowo 'unik')*

[20:40:29] **Sara:** *Matko, a potem nikt do mnie się nie zbliży... Ale jak trzeba. *delikatnie dotknęła pierwszego lepszego babla**

[20:40:37] **Jill_Courtney:** *Mimbulus mimbletonia eksploduje odorosokiem w stronę Sary!*

[20:40:37] **Jill_Courtney:** 3

[20:40:37] **Jill_Courtney:** 2

[20:40:38] **Jill_Courtney:** 1

[20:40:38] **Sara:** **unik**

[20:40:39] **Jill_Courtney:** 0

[20:40:42] **Jill_Courtney:** *Super!*

[20:41:06] **Jill_Courtney:** *MM ma 10 pełnych bąbli, więc masz zajęcie. [uśmiechnęła się wyczekująco]*

[20:41:47] **Sara:** **spojrzała błagalnie na nauczycielkę, ale wiedząc że to nic nie da zabrała się do kolejnego i to dotknęła**

[20:41:59] **Jill_Courtney:** *Mimbulus mimbletonia eksploduje odorosokiem w stronę Sary!*

[20:42:00] **Jill_Courtney**: 3

[20:42:00] **Jill_Courtney**: 2

[20:42:00] **Jill_Courtney**: 1

[20:42:01] **Sara**: **unik**

[20:42:01] **Jill_Courtney**: 0

[20:42:24] **Jill_Courtney**: *Dobrze, jeszcze 3 [odsunęła się nieco od ławki marszcząc nos]*

[20:42:27] **Sara**: **bez wahania dotknęła kolejnego chcąc mieć test za soba**

[20:42:33] **Jill_Courtney**: *Mimulus mimbletonia eksploduje odorosokiem w stronę Sary!*

[20:42:34] **Jill_Courtney**: 3

[20:42:34] **Jill_Courtney**: 2

[20:42:34] **Jill_Courtney**: 1

[20:42:34] **Sara**: **unik**

[20:42:34] **Jill_Courtney**: 0

[20:43:06] **Sara**: *Dziękuję! *posłała nauczyciele promujemy uśmiech i dotknęła następnego**

[20:43:12] **Jill_Courtney**: *Mimulus mimbletonia eksploduje odorosokiem w stronę Sary!*

[20:43:13] **Jill_Courtney**: 3

[20:43:13] **Jill_Courtney**: 2

[20:43:13] **Sara**: **unik**

[20:43:13] **Jill_Courtney**: 1

[20:43:14] **Jill_Courtney**: 0

[20:43:20] **Jill_Courtney**: *Super, ostatni!*

[20:43:39] **Sara**: **bez zbędnych ceregieli dotknęła babla**

[20:43:44] **Jill_Courtney**: *Mimulus mimbletonia eksploduje odorosokiem w stronę Sary!*

[20:43:45] **Jill_Courtney**: 3

[20:43:45] **Jill_Courtney**: 2

[20:43:45] **Jill_Courtney**: 1

[20:43:46] **Jill_Courtney**: 0

[20:43:46] **Sara**: **unik**

[20:43:48] **Sara**: ...

[20:44:04] **Lady_Suzanne_Meiss**: Co za paskudztwo! *Powiedziała trochę do wszystkich, ale bardziej do siebie. Była niezwykle obrzydzona. Taka dama jak ona miała być narażona na jakiś odorosok! Toż to okropne!* O fuj, opryskało ją!_____

[20:44:05] **Raven_Costalis**: Na mapie masz zaznaczone łazienki.

[20:44:38] **Jill_Courtney**: *Trochę Cię ubrudziła na koniec [uśmiechnęła się] Lordzie, nie mam nic więcej do dodania. Świetny materiał na śmierciożercę, zdolna i poslušna!*

[20:44:38] **Raven_Costalis**: Niestety, pójdziesz do nich dopiero po testach. **Szatynka uśmiechnęła się chytro**

[20:44:39] **Lady_Suzanne_Meiss**: *Zapisuje sobie, żeby wziąć świeżą rumiankową kąpiel, jak stąd wyjdzie.*

[20:44:43] **Sara:** **machnęła różdżka coś w kształcie litery S i wypowiedziała zaklecić**

Chłoczysz

[20:45:20] **Mistrz:** **Szata dziewczyny natychmiast została wyczyszczona lepiej niż zrobiłaby to za nią Perfekcyjna Pani Domu.**

[20:45:50] **Jill_Courtney:** *[z rozbawieniem spojrzała w stronę przedstawicielki Ministerstwa i w myślach pogratulowała sobie pomysłu - przynajmniej władza nie będzie wtrącać się w sprawy zakonu]*

[20:46:04] **Raven_Costalis:** *Zdolniacha! *Uśmiechnęła się do niej szeroko nauczycielka**

[20:46:22] **Mroczny_Lord:** ***Dobrze, dziękuję prof. Courtney. *Rozejrzał się.* Cóż, jeśli tak bardzo chce Pani już stąd wyjść, to może Pani już zacząć swój test. Oczywiście, jeśli Sara jest gotowa... Jesteś gotowa, Saro?***

[20:46:54] **Sara:** **Starając się ukryć delikatny uśmiech spojrzała na obecne osoby* Tak, jestem gotowa! *Odpowiedziała przyglądając się następnej osobie**

[20:47:39] **Lady_Suzanne_Meiss:** Ten test będzie wyjątkowo trudny! *Zaczęła z ochotą. Prawie zapomniała o okropnej roślinie, rozpryskującej swoje śmierdzące soki na prawo i lewo.*

[20:48:43] **Lady_Suzanne_Meiss:** *Starsza kobieta wzięła ze stołu coś, co wyglądało jak złota kulka wielkości piłeczki golfowej. Następnie wyciągnęła dłoń z przedmiotem ku dziewczynie.*
Weź to proszę.

[20:49:01] **Raven_Costalis:** **Młoda dziewczyna spojrzała się na pracownika MM z podniesioną brwią i ewidentnym zdziwieniem na jej twarzy* Damulka... *Burknęła pod nosem**

[20:49:50] **Sara:** **z zainteresowaniem przyglądała temu co Lady robi. Gdy skierowała coś i jej dała dzieła to do ręki czekając na to co miało ja spotkać**

[20:51:07] **Lady_Suzanne_Meiss:** Tak, bardzo dobrze, bardzo dobrze! A teraz połóż to na podłodze i usiądź na tym. *Powiedziała z taką powagą, jakby ta mała kuleczka była centrum wszechświata.*

[20:51:20] **Lady_Suzanne_Meiss:** Tylko ostrożnie! Nie zniszcz jej!___

[20:51:39] **Lady_Suzanne_Meiss:** Bo jak zniszczysz, to z pewnością znajdę jakiś paragraf na to!

[20:52:17] **Lady_Suzanne_Meiss:** *Spojrzała z wyższością na pozostałych. Że też dostała jej się dzisiaj taka robota, no ale cóż. Ministrowi się nie odmawia.*

[20:53:01] **Sara:** **z niedowierzaniem spojrzała na kobietę i zmrużyła oczy na to jakby miał być to jakiś żart. Rozerzała się i pomyślała sobie, że chyba naprawdę musi to zrobić. Położyła piłeczkę na ziemi i zgodnie z poleceniem usiadła na niej.**

[20:54:31] **Sara:** *Oj no jesteśmy w takim miejscu że aktualnie Pani chyba niczego nie mogę obiecać. *Nie wiedząc co powiedzieć na te groźby powiedziała po prostu to co jej do głowy przyszło**

[20:54:32] **Lady_Suzanne_Meiss:** *Sara poczuła jak powietrze wokół niej stanie się wyjątkowo zimne. Nie wiedząc skąd, nagle została otoczona półprzezroczystą bańką, na

której mieniły się złote napisy ułożone z run.*

[20:55:15] **Lady_Suzanne_Meiss:** *Wewnątrz bańki było strasznie zimno.*

[20:55:45] **Lady_Suzanne_Meiss:** *Robiło się coraz zimniej, a urzędniczka najwyraźniej nie zamierzała jej pomóc.*

[20:56:25] **Lady_Suzanne_Meiss:** Tik, tak... *Powiedziała zgryźliwie.* Jeśli szybko czegoś nie wymyślisz, zamienisz się w kostkę lodu! *Zachichotała.*

[20:57:44] **Sara:** **nagle zrobiło jej się dziwnie zimno. Zaczęła próbować rękoma ogrzać nogi mając nadzieję że coś to da. Nie wiedziała czy jakkolwiek reagować, czy zostawić to tak jak jest bez żadnej jej interwencji. Och, czyli jednak. *Skierowała rozdżkę na bańkę i zamknęła oczy. Skupiła się na rzuceniu zaklęcia.*Reducto!*

[20:58:20] **Mistrz:** **Bańka ani drgnęła, powodując, że Sarze robiło się coraz zimniej.**

[20:58:58] **Mroczny_Lord:** ***I to my jesteśmy "Ci źli". *Szepnął swoim szeleszczącym głosem do umysłu Sary. Tylko jej pozwolił to usłyszeć.* Incendio powinno wystarczyć. Pamiętaj tylko, by się nie poparzyć i najlepiej uformować ogień w sferę wokół Ciebie. Chłód idzie od bańki, więc zablokujesz do niego dostęp. *Wciąż mówił do jej umysłu i tylko do niego.****

[21:00:46] **Sara:** **Wziela głęboki wdech gorączkowo myślar nad tym co jeszcze może zrobić. Lod na pewno roztopi się pod wpływem zakładu incendio, co po chwili potwierdził ten dziwny głos w jej głowie, który ja strasznie irytował. Skierowała rozdżkę na barierę i skupiła się na zakleciu* Incendio! *kierując rozdżkę próbowała roztopić barierę**

[21:02:14] **Lady_Suzanne_Meiss:** *Magiczna bańka nie zniósła bijącego ciepła z różdżki dziewczyny i momentalnie wróciła do postaci złotej kuli, która teraz ponownie leżała na podłodze. Starsza dama podniosła ją i odłożyła na miejsce.* Sprytne... To jedna z Was, na pewno. *Fochnęła się, a następnie deportowała się z pomieszczenia, na co miała specjalne zezwolenie, którego musiał wcześniej udzielić jej Minister Magii oraz Mroczny Lord.*

[21:02:48] **** odchodzi Lady_Suzanne_Meiss**

[21:04:35] **Sara:** **wstała z ziemi i otrzepała tył spodni patrząc na miejsce miejsce którym kobieta się deportowała.* phi. *spojrzała na Mrocznego Lorda nie wiedząc co myśleć o tym, co przed chwilą do stało.**

[21:04:50] **Mroczny_Lord:** ***Dobrze. To kto tam jeszcze... Prof. Moor widzę, że jeszcze rozrysowuje Kłatwę Urdantina Śmiałego, więc chyba zaczniesz teraz prof. Costalis.***

[21:05:34] **Raven_Costalis:** Oj, Sara, współczuję ci...

[21:05:55] **Raven_Costalis:** W ogóle damulka pobiła rekordy świata, masakra co?

[21:06:46] **Mroczny_Lord:** ***Co roku wysyłają coraz gorszych. Kiedyś na kontrole, a teraz na badanie specjalizacji. Ech...***

[21:07:06] **Raven_Costalis:** Jeszcze nam tylko sznurów na szyi brakowało...

[21:07:16] **Raven_Costalis:** No ale dobra.

[21:07:22] **Raven_Costalis:** Miejmy z głowy!

[21:07:25] **Raven_Costalis:** Gotowa?

[21:07:52] **Sara:** **spojrzała na profesora Moor. Już po samym tonie wiedziała, że to nie będzie nic dobrego, ale natychmiast skupiła się na profesor Costalis* Miejmy to z głowy jak to Pani powiedziała.*

[21:08:37] **Raven_Costalis:** **Szatynka podeszła do regału, otworzyła dolną szufladę i wyjęła obiekt zainteresowań**

[21:09:12] **Raven_Costalis:** *To co trzymam w swoich rękach to Stary Złoty Kostur Merlina.*

[21:09:26] **Raven_Costalis:** *Jedyne co musisz zrobić, to go chwycić.*

[21:09:31] **Raven_Costalis:** *Gotowa?*

[21:09:33] **Sara:** **Dziewczyna sledziła ruchy profsorki mając nadzieję że coś zauważy* Uuch.*

[21:09:35] **Sara:** *Gotową*

[21:09:57] **Raven_Costalis:** **Nauczycielka podała Kostur dla adeptki**

[21:10:20] **Sara:** **Wyciągnęła rękę, aby złapać to co wyciągnęła z szafki nauczycielka.**

[21:10:39] **Raven_Costalis:** **Kiedy tylko dziewczyna chwyciła Kostur wylazły z niego robale, na co nauczycielka zareagowała przemianą w lwa**

[21:11:02] **Raven_Costalis:** **Dopiero po chwili, kiedy nauczycielka się uspokoiła wróciła do swojej ludzkiej postaci.**

[21:11:22] **Raven_Costalis:** *Ugh, nienawidzę tego skurwysyńs***.*

[21:11:34] **Raven_Costalis:** *Czy ktoś jeszcze ma fobię przed tymi ohydami?*

[21:11:49] **Sara:** **Szeroko otworzyła oczy nie wiedząc zrobić. Chciała zacząć panikować, ale wiedziała że to nie będzie na miejscu, więc stała nieruchomo* Raczej nie...*

[21:12:03] **Raven_Costalis:** *Ale coż kochana, tak bywa.*

[21:12:20] **Raven_Costalis:** *Oddaj mi to, proszę. *Wyciągnęła rękę w kierunku uczennicy.**

[21:13:07] **Sara:** **z drżącą ręką oddała nauczycielce dziwny przedmiot* Z przyjemnością*

[21:13:48] **Raven_Costalis:** **Kiedy tylko przedmiot dotknął rąk nauczycielki, przestały się wydobywać z niego robaki.* A tego czegoś na ziemi, nie mam zamiaru się tykać. Aż mnie ciarki biorą!*

[21:14:41] **Raven_Costalis:** *Jednakże kochana, te robale mało znaczą. Nasz kostur lubi wkręcać młodziaków. *Uśmiechnęła się delikatnie w stronę uczennicy* Z tego co tu widziałam, jesteś idealnym materiałem do naszej szkoły!*

[21:16:41] **Mroczny_Lord:** ****Mroczny Lord pochylił się tak nisko, że mogłoby się wydawać, że za chwilę się przewróci. Wtedy jednak zgarnął robale z ziemi niezwykle chudą ręką, wyprostował się i wrzucił je sobie za szatę.* Uwielbiam je. Ten Kostur zawsze wyrzuca jakieś piękne stworzonka. Pamiętam, jak kiedyś oblaży mnie przez niego skarabeusze, ach! Mieliśmy tygodniową ucztę!***

[21:16:53] **Mroczny_Lord:** ***No ale dobrze już, dziękujemy profesor Costalis.***

[21:17:05] **Mroczny_Lord:** ***Ostatni test przeprowadzi prof. Moor.***

[21:17:23] **Raven_Costalis:** *Boże, jak możesz?! Robale za szatą?? Ble, tfu, ble. *Dziewczyna udała, że wymiotuje**

[21:17:46] **prof_Moor:** ***Urdantin Śmiały był wyjątkowo mądrym czarnoksiężnikiem. Według***

podają, przyprawił sobie dodatkowe palce, by móc operować silniejszą magią. Ach, no i w przeciwieństwie do większości europejskich czarnoksiężników, ten nie używał różdżki, tylko właśnie ów zmodyfikowanych dłoni. Urdantin próbował niegdyś wyczarować smoka, jednak zaklęcie przerosło go nieco. Wyczarował ogromną czarną dziurę, która pochłonęła jego i okoliczne wzgórze. Na szczęście na tym si ...

[21:18:49] **Sara:** **Patrząc raz na profesorkę raz na kostur. Chciała coś powiedzieć, ale nie zdążyła. Spojrzała nieco przerażona ma starzego nauczyciela i zaczęło jej serce bić mocniej słuchając jego słów. Teraz już przestała kryć przerażenie**

[21:20:09] **prof_Moor:** *Na szczęście na tym się skończyło. Od tamtej pory zaklęcie powodujące wyczarowanie czarnej dziury nazywamy Kłątwą Urdantina Śmiałego. Wiecie, tak dowcipnie trochę. W każdym razie... *Przywołał dłonią do siebie Sarę.* Ta kłątwa jest trochę podreperowana. Nie wyczarujesz nią ogromnej czarnej dziury, za to powinno udać się wyczarować dość dobrze zabezpieczoną czarną dziurę wielkości talerza. A przynajmniej, jeśli moje obliczenia są dobre. Jeśli nie, to albo nic nie ...*

[21:20:44] **prof_Moor:** *Jeśli nie, to albo nic nie wyjdzie, albo wszyscy zginiemy. Klęknij proszę na podłodze i przyłóż dłoni do centrum magicznych kręgów, które narysowałem.*

[21:21:16] **Raven_Costalis:** *Profesorze! Czy ty chcesz nas pozabijać?! *Nawet szatynkę obleciał strach**

[21:22:27] **prof_Moor:** *Och, zaraz tam pozabijać! Przecież powiedziałem, że jeśli moje obliczenia są dobre, to powinno być wszystko w porządku!*

[21:22:58] **Raven_Costalis:** *Jeśli...*

[21:22:59] **Sara:** **spojrzała niepewnie ma niego, ale jeśli zginą to w sumie nie będą mieli jak jej ukarać to podeszła do profesora i wykonała jego polecenie. Kleknęła w miejscu, które wskazał i położyła rękę w miejscu, gdzie było ode centrum kręgów i skupiła się nad zadaniem**

[21:23:04] **prof_Moor:** **Zastanowił się nieco kalkulując w głowie parę spraw.**

[21:23:42] **Raven_Costalis:** *W każdym razie, zapewniam brak spokoju w zaściatach, jeśli coś spaprałeś...*

[21:24:40] **Sara:** **zaczęła się modlić w duchu, aby nic się nie stało. Starła się nie słuchać panikującej profsorki, bo to jej nie podnosiło na duchu ani trochę.**

[21:26:09] **prof_Moor:** **Pod wyrysowanymi kręgami ukazało się nagle kamienne podłoże, do którego przywarła ręka dziewczyny tak mocno, że nie dało jej się oderwać od ziemi. Z jej dłoni zaczęła wypływać krew, tworząc wokół niej niewielką kałużę wielkości talerza.* Większość kłątów wymaga poświęceń. Tutaj trzeba odrobiny krwi. *Dziewczyna mogła już się poruszyć, a gdy tylko zabrała rękę z kałuży, ta przemieniła się w małą, kolistą, pustą czarną dziurę. Na tyle dobrze zabezpieczy ...*

[21:26:36] **prof_Moor:** *Na tyle dobrze zabezpieczoną, że tylko patrzyła na zgromadzonych swoją pustką. Nikogo nie wciągnęła. Po prostu była.**

[21:27:42] **Raven_Costalis:** *Uf, przeżyjemy!*

[21:28:17] **prof_Moor:** *Jestem pod wrażeniem, Sara. Tylko czystoczarnomagiczna postać*


może rzucić tę klątwę. Nawet jak ją za Ciebie "zaczęłam", ale przecież nie wymagałbym od kogokolwiek rysowania tych wzorów.

[21:28:59] **prof_Moor**: Gratuluję, przeszłaś ten test. *Mężczyzna wyszedł przez portal, udając się do wnętrza Rezydencji.*

[21:29:04] **** odchodzi prof_Moor**

[21:29:44] **Sara**: *gdy tylko mogła się poruszyć natychmias złapała zakrwawioną rękę i nie wiedziała zupełnie co robić. Kleczała po prostu i przyglądała się temu co tu się stało. Gdy profesor do niej zaczął mówić słuchała go, ale wciąż nie wiedząc co robić. Gdy nauczyciel wyszedł spojrzała na resztę osób oczekując czegoś... czegoś*

[21:31:28] **Mroczny_Lord**: **Dziękuję wszystkim. To koniec badań Waszych specjalizacji. Panna Sara proszona jest o udanie się do skrzydła szpitalnego, tam zagoją tę ranę. Z czarnomagicznymi nie do końca postępuje się tak jak ze zwykłymi. O wynikach dowiedzie się jutro, a teraz proszę udać się do swoich sypialni. To wszystko, dobranoc.**

[21:31:50] **Raven_Costalis**: Do zobaczenia młodziaki 

[21:32:01] **Filip_McKronos**: Do zobaczenia i dobranoc

[21:32:02] **Mroczny_Lord**: **(koniec, dziękuję raz jeszcze wszystkim c:)**

[21:32:11] **Mroczny_Lord**: **(nasz mini event trwa 2,5 h)**

[21:32:17] **Raven_Costalis**: *Szatynka wyszła eleganckim krokiem z pomieszczenia*
